



# RZEKA

pismo harcerek

nr - 1.  
XII. 1989 R.

"MIŁOŚĆ, KTÓRA NARODZIŁA SIĘ W BETLEJEM, NIECH POBU-  
DZI NASZĄ WIARĘ I UMCNI NA-  
DZIEJĘ, ZE BÓG JEST WŚRÓD  
NAS".

\*\*\*

"DLATEGO ŁAMIEMY SIĘ OPLAT-  
KIEM, CZYLI CHLEBEM, GDYŻ  
BÓG DAJE NAM SIEBIE POD POS-  
TACIĄ CHLEBA.

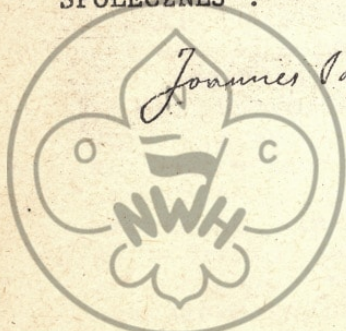
JEST TO ZARAZEM ZNAK, ZE  
CHCEMY ŚWIADCZYĆ SOBIE MI-  
ŁOŚĆ WZAJEMNĄ, ZAPOMINAĆ URA-  
ZY, PRZEZWYCIĘZAĆ NIENAWIŚĆ;  
CHCEMY WYTRWAĆ W PRAWDZIE  
I ŁASCE, W POKOJU I MIŁOŚCI  
SPOŁECZNEJ".



Łączymy się dziś z Wami wigi-  
lijnym zjednoczeniem pojednania  
i braterskiej otwartości serca.

Życzymy, ażeby na wszystkich  
spłynęła Bożonarodzeniowa łaska  
odnowy i radości, a we wspólnocie  
rodzinnej umocnienia każdej do-  
brej nadziei na Nowy Rok 1990.

REDAKCJA



archiwum



## Skąd wziął się tytuł naszego pisma?

- \* "Rzeka" - to tytuł opowieści dh. Ewy Grodeckiej o pracy i służbie dziewcząt w jednej z drużyn harcerek...
- \* Nawiązuje on wydanego przed wojną Pisma Drużynowych "Drogi". Tak jak drogi prowadzą przez Polskę od miasta do miasta, od drużyny do drużyny tak i Rzeka przepływa przez Kraj powoduje r u c h przy swoich brzegach. Może ruch drużyn żeńskich?
- \* "Rzeka" - to nazwa działającego w Ruchu Rzeczypospolitej, Kręgu Instruktoerek Krakowskich, który zapoczątkował pracę nad odrębnością metodyczną pionu żeńskiego w naszym mieście.
- \* Projekt winiety został zaczerpnięty z przedwojennego dyplomu skautek angielskich z roku 1930. (Certificate of the 5th Batterfea Ranger Company's Handcraft) z r.1930.

Mamy nadzieję, że nasza "Rzeka" popłynie do wszystkich drużynowych i instruktoerek w całej Polsce zainteresowanych pracą w harcerstwie żeńskim powodując autentyczny r u c h na jej brzegach (patrz winieta).

### "ZESPÓŁ REDAKCYJNY"

Hm Teresa Wilk HR  
Hm Magdalena Furmańska Wędr.  
Pwł Magdalena Folc HR  
Pwł Celina Gucwa pion.  
Pwł Dorota Heliasz pion.

Następne egzemplarze prosimy zamawiać na adres redakcji, za zaliczeniem pocztowym.

31 - 127 Kraków, ul. Kochanowskiego 15/4



WYDANCA: ZHP ROK ZAŁ. 1918 GKH  
CENA NUMERU:

## Druhny i Instruktorcki !

Z wielką radością staje przed Wami drogie druhny - z wielką radością, bo o to mam zaprezentować Wam pismo harcerek - instruktoerek. Któż nie chciałby, aby było mądre, piękne i nasze - bliskie sercu. By każda z nas znalazła w nim coś dla siebie. Takie życzenia kieruję dziś w stronę redakcji i czytelniczek. Ufajmy, że redakcja znajdzie w sobie tyle siły i zapału, by zaspokoić nasze marzenia i potrzeby. My zaś musimy ją wspierać pomysłami i sercem.

A sprawa jest ważna, bo wychowanie jest dziełem, w którym potrzebny jest rozum i serce. Przez czterdzieści kilka lat starano się zatrzeć różnice tkwiące w metodyce żeńskiej i męskiej - starano się zrobić z harcerstwa organizację wycieczkową. Ale byli w Polsce środowiska, które chciały i umiały sprzeciwić się tej unifikacji, tworząc samodzielne programy dla drużyn żeńskich i męskich, prowadziły pracę harcerską. Dzięki nim możliwa jest kontynuacja harcerstwa przetrwało w drużynach, gdzie służba bliźnim i prawo wyznaczało kierunek.

Wokół nas dzieją się wielkie sprawy - Polska zmierza ku demokracji i wolności. Potrzeba dzisiaj wiele energii, siły i hartu ducha w budowaniu nowego ładu. Dzisiaj ważną sprawą staje się wychowanie człowieka prawego, uczciwego czystego moralnie. Istotnym jest również tworzenie i kształtowanie ideału wychowawczego dziewczyny, kobiety - potrzebnej Polsce i bliźnim, kobiety która umiałaby prócz wykonywania zawodu sprawy o wiele trudniejsze: tworzyć dom, rodzinę jej atmosferę, wychowywać dzieci, służyć innym. By swoją osobą niosła radość i miłość by umiała zachować godność kobiecą. By rozumiała i akceptowała swoje powołanie życiowe.

Te problemy muszą stać się dla nas wyzwaniem do podjęcia trudu tworzenia ideału wychowawczego. Musimy zatem znaleźć w sobie dość siły, by zespolić dążenia, by wspierać się w pracy nad budowaniem programów dla drużyn żeńskich - nad budowaniem harcerstwa żeńskiego. Myślę, że strony naszej gazety umożliwią wymianę poglądów i doświadczeń instruktoerek, drużynowych, że będzie ona wspomagała trud budowania modelu wychowawczego w drużynie żeńskiej.

Pragnę również zaprosić do współpracy - licząc na wsparcie grono instruktoerek i harcerek, które stawały do wielkiej próby życiowej, które służyły w Pogotowiu Harcerek i w Szarych Szeregach. To również dzięki nim etos służby Bogu, Polsce i bliźnim przetrwał do dziś.

Czuwaj!

Pełnomocniczka d/s Organizacji  
Harcerek  
Hm TERESA ZELAZNY HR.





## Dlaczego harcerstwo żeńskie?

Jednym z najpoważniejszych błędów wychowawczych Związku Harcerstwa Polskiego w ostatnich kilkudziesięciu latach jest koedukacja, która wdarała się nie tylko w postępowanie ale i w myśli, serca harcerek.

Od najmłodszych lat wpajano dziewczętom z drużyn młodszoharcerskich męski sposób bycia, zdobywania wiedzy, reagowania na sytuacje życiowe pozbawiając je możliwości dążenia do spełnienia ich psychofizycznych potrzeb.

Kiedy dziewczyna zostaje drużynową ćwiczy i musztruje swoje podopieczne na obraz i podobieństwo swoje, jest sprytna, odważna i jak często powtarza: "dobry skaut zawsze gwizdże w trudnych sytuacjach". Wreszcie przychodzi moment, kiedy harcerka wchodzi w dorosłe życie staje przed koniecznością rozwiązywania problemów, o których rodzice być może z nią nie rozmawiali, natomiast drużyna przesycona męskimi formami pracy nie przygotowała jej do spokojnych, rozważnych, przemyślanych decyzji.

O ile chłopcy wynoszą z harcerstwa umiejętności praktyczne, przydatne w ich dalszym życiu, o tyle dziewczętom imponuje to do pewnego momentu, po którym następuje pustka, braki, które nie są do nadrobienia. (techniczne trzy pierwsze stopnie nie przygotowują do zdobycia stopnia Wędrowniczki i Harcerki Rzeczypospolitej). Podstawowym problemem jest fakt, iż brak w nich programu wychowawczego. O ile więcej harcerek przedwojennych wysyłało sobie sprawności "hafciarek", "krawcowych", "opiekunek dzieci" niż to ma miejsce dzisiaj. Obecnie na szarych rękawach dominują odznaki "saperów", "topografów", "łącznościowców" itp.

Harcerki wychowane w drużynach bez odrębnej metodyki po przejściu do drużyny starszej, często nie mogą sobie znaleźć swojego miejsca, własnej drogi postępowania, gdyż na zabawę, pisanie (co zdarza się w drużynach starszych) - za późno, na harcowanie po lesie w grach, zwiadach - za późno, a modelu opartego o zasadę służby, o zasadę samodoskonalenia, samorealizacji wynikającej z psychofizycznych potrzeb kobiety - brak.

Przyszedł moment, kiedy należy głośno powiedzieć, że harcerstwo powinno nie tylko uczyć, bawić, zajmować wolny czas, ale przede wszystkim musi wrócić do swojego najważniejszego celu - do wychowania młodych ludzi, a w tym młodych Polek, świadomych ofiarnej służby dla rodziny, służby dla kraju. To właśnie one po odejściu z organizacji zetknąć się mogą z takimi problemami jak: brak jedności, brak miłości w rodzinie, codzienna "walka o byt", alkoholizm, narkomania itp.

Ważnym jest, aby umiały nie tylko przetrwać w harcerstwie, które w takich wypadkach staje się ucieczką od problemów, ale żeby swoją cierpliwością, ofiarnością, uśmiechem, ciepłem, potrafiły pomóc sobie i innym nie popadając w załamanie, depresję czy panikę. Harcerka nie może być "efektem męskiej wyobraźni", męskiej - tragicznej u kobiet - siły; musi być sobą.

Wobec przedstawionych faktów istnieje natychmiastowa potrzeba stworzenia odmiennego programu i metody realizacji dla drużyn żeńskich, zmiany chłopięcego sposobu zdobywania stopni, sprawności. Specyfika żeńska to nie znaczy usunięcie czy wykreślenie technik, gier, harców z pracy tych drużyn, ale przesunięcie środka ciężkości na sprawy związane z wychowaniem i przygotowaniem harcerki do dalszego życia. Chodzi o to, aby w oparciu o dekalog harcerski i odpowiedni program wychowawczy, zwracając uwagę na przywrócenie zachwianej w ostatnich latach godności kobiety - kształtować nasze dziewczyny na całe trudne, polskie życie.

"Bądź sobą, szukaj własnej drogi, poznaj siebie, zanim zechcesz dzieci poznać. Zdadz sobie sprawę z tego do czego sama jesteś zdolna, zanim dzieciom poczujesz wyznaczać zakres ich praw i obowiązków. Ze wszystkich sama jesteś dzieckiem, które musisz poznać, wychować i wykształcić przede wszystkim".

(Janusz Korczak)

hm. TERESA WILK  
hm. MAGDALENA FURMAŃSKA

## Z bożonarodzeniową gwiazdką

*"Jest taki dzień - bardzo ciepły,  
choć grudniowy,  
Jest taki dzień - kiedy gasną wszelkie spory,  
Jest taki dzień - kiedy radość wita wszystkich,  
Dzień, który już każdy z nas zna  
od kołyski..."*



Święta te, jak żadne inne, pełne są zwyczajów ludowych i obrzędów religijnych ciągnących się już od IV wieku naszej ery. Wzięły one początek od dawnych świąt hellenistycznych i świąt słowiańskiego poganstwa. Tak więc w obrzędowości świąt Bożego Narodzenia splatają się ze sobą poważne i smutne momenty związane z pogańskim kultem zmarłych z radosnym nastrojem rzymskich obchodów noworocznych i tajemniczym charakterem nocy wigilijnej, przemawiającej szczególnie silnie do wyobraźni ludowej. Kościół katolicki nadał dawnym zwyczajom nowy sens i przyjmując dawne formy wypełnił je własną treścią, wskazał, że istotą świąt Bożego Narodzenia jest tajemnica Wcielenia fakt, że Jezus Chrystus dobrowolnie stał się człowiekiem i zstąpił na ziemię.

Z nocą wigilijną od stuleci były związane liczne wierzenia, w ten wieczór nie istniały rzeczy niemożliwe: zwierzęta mówiły ludzkim głosem, kamienie ożywały i obracały się wokół własnej osi, duchy zmarłych przodków zasiadały wraz z żywymi do wieczerzy;

*"A trzy kręśta polskim strojem ko-  
to stołu stoją próżne,  
i z opiatkiem każdy swoim  
idzie do nich sptacać dłuśne.  
I pokłada na talerzu  
Anielskiego chleba kruchy...  
Bo w tych kręśtach siedzą duchy"  
(W. Pol- "Pieśń o domu naszym")*

Od najdawniejszych czasów należy, aby do stołu zasiadała parzysta liczba osób, natomiast wg. dawnych zwyczajów ilość obrzędowych potraw wigilijnych powinna być nieparzysta - od 5 do 13, w zależności od stanu majątkowego gospodarzy. Jadłospis wigilijny był tak przemyślany, żeby uwzględnił wszystkie płody rolne i leśne z całego roku. Bardzo ważną sprawą był wygląd pokoju, w którym odbywała się wieczerza - powinien on przypominać stajenkę betlejemską;

Ten dzień - to wigilia, najbardziej uroczysty i najbardziej wzruszający wieczór roku. Wieczór, który rozpoczyna święta Bożego Narodzenia - przyjścia Zbawiciela Świata w postaci małego Dzieciątka. Wtedy to odnawiamy pamiętkę radosnej prawdy, że Bóg nie przestaje schodzić ku człowiekowi, aby oświecić każdą jego noc, pomóc nieść brzemień każdego dnia...



"Jak obrządek każe dzienny  
snopy wnosi sam gumieny  
i sam siankiem stół naszciera,  
w pamięć ślodu Zbawiciela -  
i po kątach snopy stawi  
i coś z cicha błogostawi..."



Do dzisiaj siano pod obrusem ma być przypomnieniem miejsca narodzenia Chrystusa. Do wieczery wigilijnej zasiadano, gdy pierwsza gwiazda ukazała się na niebie. Najważniejszym momentem było - co przetrwało do dnia dzisiejszego - dzielenie się opłatkiem. Jest to zwyczaj typowo polski, najściślej związany z naszym krajem, o znaczeniu niemal mistycznym. Henryk Sienkiewicz pisał "Potopie" :

"W twierdzy, przy stołach okrytych sianem, obłożeni łamali się opłatkiem... Życzyli sobie tedy pomyślności wsiem, długich lat lub niebieskiej korony i taka ulga spadła na serca wszystkie, jakby już bieda minęła. A było przy przorsze jedno krzesło próżne, przed którym stał talerz, na którym białą paczką opłatek, niebieską wstążeczką obwiązana..."



Opis więziennej wigilii "czasów pogardy" znajdujemy w książce "Mury z Ravensbrück", w wierszach polskich poetów - tułaczy, których los w czasie drugiej wojny światowej rzucił na obczyźne. Zawsze i wszędzie pamiętali Polacy, że:

"...będą ludzie smutni, opuszczeni,  
niepotrzebni nikomu  
i nikt z nimi słowa nie zamieni  
nie zaprosi do swego domu.  
Weź do ręki biały opłatek,  
choćbyś nawet nie miał go z kim  
dzielić  
i żyć szczęścia całego świata:  
niech się wszystkie serca rozwesela..."

(Z. Kunstman - "W dzień Bożego Narodzenia").

Dzielenie się opłatkiem w gronie rodzinnym rozpoczynał zawsze pan domu, w jego zastępstwie nastarszy syn. Potem każdy łamał się z każdym składając mu życzenia i błogosławiąc krzyżem świętym. Pozostałe opłatki otrzymywały zwierzęta domowe. "Jagna połamała opłatek na pięć części przychylając się nad każdą krową, czyniła krzyż święty między rogami, a wtykała po kawałku w gębule..." - pisał Władysław Reymont w "Chłopach"

Tradycyjną ozdobą wigilijnej izby był zawieszony u sufitu wierzchołek sośniny zwany najczęściej "podrażniczką" ( w Krakowie - "sadem"). Późno, bo dopiero w początkach naszego stulecia przyjęła się w Polsce zwyczaj ubierania choinki - przywedrował on z Niemiec. "Zielone drzewko wigilijne wg symboliki kościelnej - miało oznaczać wieczną zielen, nadzieję nieba; świece na drzewku mają przypominać przyjsie na świat światłości świata - Jezusa Chrystusa, ale wywodzą się zapewne z pradawnego kultu ognia, który chrześcijaństwo wypełniło nową treścią; inne ozdoby wigilijnego drzewa mają symbolizować dary i łaski Boże jakie spływają na świat z przyjsiem Odkupiciela. Rozrzucone na choince łańcuchy miały symbolizować Weża - kusiciela, jabłka zwane rajsłkami, symbolizowały legendarne owoce grzechu z rajsłkiego drzewa, a biyszcząca na czubku gwiazda - ewangeliczną gwiazdę betlejemską. W czasach zaborów łańcuch na choince nabrał symbolu narodowego. Był to tzw. łańcuch niewoli".

(H. Szymanderska - "Polska wigilia").

Miłym zwyczajem jest wzajemne obdarowywanie się prezentami, umieszczanymi pod choinką. Zwyczaj ten z czasem zaczęto nazywać gwiazdką. No i w reszcie jeden z najpiękniejszych zwyczajów Bożonarodzeniowych - śpiewanie kolęd. Polska ma ich bodaj najwięcej ze wszystkich krajów. Kolędy tworzyli wielcy poeci narodowi, ale tworzyli je też sam lud polski, np. piękna kolęda góralska "Oj Maluśki, Maluśki..." czy liczne pastorałki. W latach niewoli pisano do melodii starych kolęd nowe teksty o treści patriotycznej, np.:

"Lulajśe Jezuniu, moja perotko  
Niechśe Ci lud polski śpiewa pieśń wielką.  
Lulajśe Jezuniu, lulajśe lulaj,  
A naród nasz polski w nędzy otulaj (...)  
Ułczy nam dni szczęścia, Ojczyśnie  
Chwały  
Daj dzieciom by lepszych chwil  
doczekały (...)  
Lulajśe Jezuniu, lulajśe, lulaj  
Od nędzy, ciemoty lud nasz otulaj!"

(Kajetan Sawczuk 1892- 1917)



Nigdzie chyba na świecie pieśni Bożonarodzeniowe, śpiewane zarówno w kościołach, jak i w domach, nie stały się tak ukochanymi, tak popularnymi jak w Polsce.

Pamiętajmy więc, aby tę wspaniałą tradycję polskich świąt przenieść z naszych domów do tych, z którymi na codzień powinniśmy stanowić jedno - do naszych druhen z drużyny. Spotkajmy się w harcówce, jeśli to możliwe po zakończeniu wieczery wigilijnej w domach (zwyczaj ten pielęgnują harcerki z niepołomickiej "Puszczy"), a jeśli warunki na to nie pozwolą - w pierwszy lub drugi dzień świąt. Połamy się z nimi opłatkiem, zaśpiewajmy wspólnie kolędę. A może uda się nam wspólnie wybrać na Pasterkę? Polska obrzędowość Bożego Narodzenia jest tak bogata i wspaniała, że nie musimy nic tworzyć, nic do niej dodawać - wystarczy jeżeli naszym zwyczajem stanie się przeżywanie tych świąt wspólnie. Pamiętajmy, że jest to wieczór "bardzo ciepły choć grudniowy", wieczór prawdziwego zbliżenia, wzajemnego darowania win i urazów, lekka miłości i braterstwa, a jednocześnie chwila refleksji i zadumy. Rozpalmy w swych sercach wielką radość, albowiem "...dziś w mieście Dawida narodził się nam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan". (Łk.2,11) I tę radość chrystusową zanieśmy do wszystkich naszych przyjaciół, a także do ludzi samotnych i opuszczonych. Bo jest to;

"...taki dzień tylko jeden, raz do roku, to taki dzień, który liczy się od zmroku, to taki dzień, gdy jesteśmy wszyscy razem, dzień, zwykły dzień, dziś nam rok go składa w darze..."

Hm MAGDALENA FURMAŃSKA"

## Piosenka wigilijna

CGe .  
C7GDG  
H'eCDDG  
C7DGDG  
H'e-DG  
DGH'e  
DGH'e  
CDDG

Gdy zasiądziesz już przy stole wigilijnym  
Gdy w życzenia wpleciesz całą swoją przyszłość  
Nie zapomnij, że prócz Ciebie są też inni  
Którym w życiu nie tak znowu wszystko wyszło.

Ref.  
Bo są gdzieś samotni ludzie,  
puste miejsca  
Zasypane śniegiem smutne święta  
Gdy opłatkiem dzielisz się to pamiętaj  
Wielka moc w życzeniach Twoich jest zaklęta

Gdy radością chcesz podzielić swych najbliższych  
Gdy prezenty już odnajdziesz pod choinką  
Nie zapomnij o tych, którzy Twoim myślom  
Jak na przekór układali naszą przyszłość

Gdy zapalisz małą świeczkę za pomyślność  
Tylko dobrze życząc wszystkim, źle nikomu  
Nie zapomnij o tych, którzy wszystko poświęcili,  
więc ich nie ma z nami w domu.



Rozmowa z dh. ZOFIĄ FLORCZAK  
Warszawa dnia, 1989.12.02

R. Jakie są wrażenia i odczucia Druhny po spotkaniach i rozmowach przeprowadzonych w Krakowie z instruktorkami ZHP rok zał. 1918 ?

Z.F. : Krótco - jak najlepiej - byłam tak radośnie wzruszona - młode, pełne entuzjazmu harcerki i jednocześnie myślące, umiejące formułować myśli. Na zbiorce dziewcząt rozpoczynających próbę na stopień Harcerki Rzeczypospolitej kiedy poproszono mnie o gawędę - odmówiłam.

Chciałam o każdej coś usłyszeć i posłuchać zbiorci. Bardzo mi się podobała jedna z druhien - matka dwojga dzieci (jedno małe) i podobała mi się postawa innych harcerek wobec niej. Prawie chórem powiedziały, że wychowanie najmłodszego to jej harcerski obowiązek. Niektóre miały coś do powiedzenia, ale reszta milczki. Przyjmuję to, że mogły być speszzone obecnością mojej osoby, w tym stopniu wymaga się umiejętności wypowiadania się. Do instruktorek w Krakowie mam pełne zaufanie.

## Rozmowa

z druhną

# Zofią Florczak

Na kursie harcmistrzyń prowadzonym w czasie wojny prze druhnę Jagę Falkowską jako jedno z ćwiczeń międzyzbiórkowych dano kursantom przygotowanie 5-minutowego "przemówienia" na temat - mój ulubiony bohater historyczny (mógł być wzięty z literatury). Jak to zrobić?

Idzie o to, by nauczyć się mówić esencjonalnie - o dyscyplinie czasu mówienia. Przyszły zmęczone i to było straszne, bo Jaga przerywała dokładnie po 5- ciu minutach.

R. Co Druhna sądzi o programie i założeniach reaktywowanej Organizacji Harcerek w kontekście Statutu z 1936 r.?

Z.F. : Samodzielna Organizacja Harcerek jest tym cenna, że wnosi inny wkład niż samodzielna Organizacja Harcerzy - w jednostkę i jej promieniowanie na zewnątrz. Jest inny kierunek wychowania. Ojciec święty w liście o powołaniu kobiety mówi, że pełnym człowiekiem jest kobieta i mężczyzna razem. Pokazuje to jednocześnie współpracę i różne powołania tych dwóch osób. Harcerstwo jest jednością fundamentalną - rozdział zaś następuje w miejscu, w którym uzasadnia się inność powołania kobiety i mężczyzny. Przyczem nie idzie tylko o wyodrębnienie tych cech, które się zawierają w słowie macierzyństwo. Kobieta nosi w sobie twórczą siłę, która mieści się zarówno w kręgu ogniska domowego jak i w szeroko pojętej pracy, w społeczeństwie w zależności od zainteresowań, przygotowania i rozumienia drogi własnej Ojczyzny na tle całego świata.

R. "Organizacja - to potęga, jest wynikiem współdziałania wszystkich w jednej pracy. Dlatego niech nikt nie żąda czegośkolwiek od jakiejkolwiek organizacji, jeżeli sam choćby w drobnej mierze, nie przyczynia się do jej istnienia". (A. Małkowski). Jak druhna wg. tych słów - ocenia rolę instruktorek w całej Polsce bez względu na przynależność organizacyjną, w związku z sytuacją jaka zaistniała?

Z.F.: Z radością przyjmuje fakt, że w koedukacyjnej dotychczas i obecny ruch żeński organizacji harcerskiej pojawił się nurt zmierzający do usamodzielnienia się harcerstwa żeńskiego. W tej chwili jest to jeszcze ruch niejednorodny, ale sam fakt zrozumienia tego, że wychowanie dziewcząt powinno pozostawać w ręku instruktorek niezależnych od organizacji męskiej jest znakiem, który cieszy. Obecna niejednorodność jest dowodem niezależności źródeł powstawania myśli o wyodrębnieniu się organizacji harcerek. Należy wierzyć, że w przyszłości te odrębne - na razie nurt spotkają się i że powstanie w obrębie jednego, nawiązującego do starej tradycji Związku Harcerstwa Polskiego wspólna, autonomiczna Organizacja Harcerek. W dniu dzisiejszym najważniejszą potrzebą jest kontaktowanie się wzajemne i przekazywanie sobie własnych doświadczeń (różnych dla odrębnych organizacji) - które w przyszłości ułatwiłyby powstanie Rady Programowej Organizacji Harcerek, która przed wojną była zarówno kontrolą przydatności wytycznych programów ogólnych jak i wytyczną drogi organizacji ku przyszłości. Harcerstwo jest tylko jedno. Patrzę z wyrozumieniem na lawinę różnych organizacji, jest to krzyk młodych - nieraz nieprzemysłany.

R. Kiedy Druhna po okresie swojej przynależności do harcerstwa weszła w okres lat powojennych, oprócz bogatej osobowości, pięknych - wzorcowych doświadczeń w pracy z dziewczętami, była Druhna młodą kobietą, mającą ukształtowany pogląd na model wychowawczy młodej Polki.

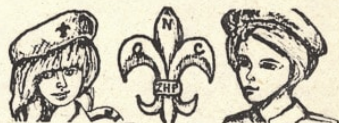
Jaką Druhna - po kolejnym bagażu doświadczeń, po kilkudziesięciu latach wypaczeń wzorca wychowawczego młodego pokolenia - pragnęłaby widzieć instruktorkę - kobietę w czasach walki o prawidłowy status rodziny, w czasach potrzebnej kobiecej służby Polsce?

Z.F.: Widziałabym kształtowanie harcerek na kobiety, a nie na kobietki, kobiety, w których od najmłodszych lat powinny się umacniać, te specyficzne cechy, które stanowią o jej powołaniu w domu, otoczeniu, Polsce, będącej częścią świata. Instruktorki dla mnie kobiety, która jest w całej pełni harcerką, odznaczającą się dojrzałością myśli i postawy w życiu - na miarę jej wieku i rozwoju osobowego. Poza tym odznacza się takimi zdolnościami organizacyjnymi, które potrafią skupić wokół niej młodzież i promieniować w starym społeczeństwie; która obok cech przywódczych posiada zdolność rozumienia innych, podawania im dion w potrzebie być bez względu na pełnioną funkcję - siostrą, zawsze iść drogą p r a d y. Instruktorką, tak jak i starszym harcerką chciałabym dzisiaj mówić - szukajcie Polki, która była Polką i tej która się teraz znów odradza. Czasy są trudne, ale w ich uwikłaniu trzeba się zdobyć na ten trud i odnaleźć te specyficzne wartości, jakie Polska miała wypisane na swoich sztandarach.

Rozmawiały: Hm TERESA WILK  
Pwł MAGDALENA FOLC



# PROGRAM



Na pewno pamiętacie poszczególne elementy schematu określającego harcerstwo przedstawionego podczas wystawy pt. "Harcerki" zorganizowanej przez instruktorki warszawskie.

IDEA                      METODA  
PROGRAM  
RUCH                      ORGANIZACJA

Nie może być mowy o jednym obowiązującym wszystkich programie harcerskim, układającym sztywno treść pracy w określonym czasie. Stąd program jest najbardziej zmiennym z tych elementów z kilku powodów:

- dostosowuje pracę danego środowiska do potrzeb młodych dziewcząt
- jest uzależniony od osobowości drużynowej, która "wprowadza go w życie"
- jest dostosowany do aktualnej sytuacji w kraju

Ta zmienność programu jest bardzo pozytywna. Pozwala aby był stale aktualny, "biorący" może nawet "porywający" niezależnie od czasu i biegu historii. Najważniejszym warunkiem, ażeby takim był jest fakt, że drużynowa, która wprowadza program, planuje i ma przemyślany zamiar działania metodę harcerską prowadzącą do określonej idei - winna chcieć - czyli starać się mocno w to zaangażować, umieć czyli stale doskonalić w dobrym programowaniu pracy swoich harcerek. W artykule wstępnym próbowaliśmy odpowiedzieć na pytanie: "dlaczego harcerstwo żeńskie?", dlaczego po tylu latach koedukacji - odrębność metodyczna?

Teraz nasuwa się potrzeba odpowiedzi na pytanie: jak znaleźć się w nowej (dla harcerek lat 80-tych, 90-tych) strukturze samodzielności żeńskiej?

Szczep harcerski, który do tej pory pełnił funkcję organizacyjno-programowo-nadzorczą nad wszystkimi drużynami od zuchowych poprzez drużyny starsze, w nowej strukturze ogranicza się do działalności koordynującej pracę drużyn - stwarzania jej warunków do prawidłowej działalności oraz do funkcji kontynuatora tradycji harcerskich danego środowiska. Opiekę metodyczną - programową przejmuje hufiec harcerek złożony z kilku drużyn działających w danym środowisku. (o kierunku działania trzech hufców żeńskich na terenie kraju w następnym numerze). W związku z zaistniałą sytuacją status drużyny wzrasta miana drużyny samodzielnej - bardzo ważne jest, aby każda drużynowa miała tę świadomość, iż od tej pory w pełni odpowiada za swoją drużynę

(reprezentuje ją przed szkołą, KPH, rodzicami, odpowiada za bezpieczeństwo dziewcząt, odpowiada za program działania, za wychowanie itd) Dlatego dotychczasowy program pracy winien ulec pewnym modyfikacją:

1. program częściowo winien być dostosowany do potrzeb środowiska, w którym drużyna działa i musi się samodzielnie utrzymać (szkoła, kościół, KPH i inne).
2. jeżeli chcemy aby harcerki pozostały w drużynie program musi być "trafny, atrakcyjny". Zwróćmy uwagę na pewną odrębność programu dla dziewcząt młodszych i starszych. Znamy drużyny, które zapominają o swoich dorastających harcerkach i w momencie, kiedy czują, że powinny odejść,

pozostawiając po sobie przygotowany do pracy zespół ambitnych dziewcząt i tę jedną - następczynię - której nie ma, lub nie zostały przygotowane do podjęcia trudu prowadzenia drużyny samodzielnej.

3. należy stworzyć program wartościowy szkolący, dający szeroką alternatywę samodoskonalenia, usamodzielnienia itp.
  - poszczególne akcje, imprezy przekazywać w ręce harcerek w ramach zdobywania sprawności, stopni,
  - grupować harcerki wg ich zainteresowań, specjalizacji czy zdolności,
  - akceptować i zachęcać do szeroko pojętej (lecz kontrolowanej) inicjatywy dziewcząt w działalności waszej drużyny.
4. wreszcie program łączący grupę, ale skierowany na jednostkę, rozwiązujący osobowość każdej harcerki z osobną, przygotowującą dziewczynę dla harcerstwa, ale i do życia poza nim jak również do pełnienia służby wynikającej z psychofizycznych potrzeb. To najtrudniejszy element dobrego programu (jakże potrzebny harcerkom starszym), wymagający dużego wkładu pracy, pomysłów, za to dający wiele satysfakcji z odkrywania nowych doświadczeń, nowych odczuć wychowawczych.
5. program musi być ściśle związany ze zdobywaniem kolejnych stopni harcerskich przez dziewczęta, aby próby wymagań na poszczególne stopnie były realizowane w ramach programu drużyny, a nie poza nim.

6. program gospodarczy - konieczny dla drużyny samodzielnej, która np. poszukuje lokalu do działania, potrzebuje funduszy na akcje letnie i zimowe, na wycieczki, rajdy itp. Drużyna winna wyszukać jedną lub dwie dziewczyny do prowadzenia takiej działalności (dawne kwatery, gospodynie), które wykażą się inicjatywą i zorganizowaniem zarobkowania drużyny. Program gospodarczy musi być ściśle związany ze środowiskiem, terenem działania (patrz p.1), szczególnie może pomóc KPH, z którym drużyna współpracuje.

\*\*\*

To co podałam tylko częściowo obrazuje elementy programu samodzielnej drużyny żeńskiej. Wiele zależy - jak już wspomniałam - od tej, która tę drużynę prowadzi. Od jej postawy, zaangażowania, pomysłów, solidności i odpowiedzialności za przyjęte na siebie obowiązki. Dobry program, systematyczny z odpowiednim zwiększaniem poziomu trudności dostosowanym do poziomu dojrzałości harcerek może w efekcie dać wiele satysfakcji, może zapewnić wysoki poziom pracy drużyny. Nie wolno się bać szeroko pojętej inicjatywy. Nie można za szybko wycyfrować się z raz podjętych przemyśleń programowych, nawet jeżeli następują one wiele trudności, często tylko technicznych (np. samodzielny obóz drużyny). Metoda harcerska jest jedna - natomiast możliwości programowych wiele, i właśnie ta wielość daje szansę realizacji własnej wizji harcerstwa.

HM. TERESA WILK



# Bukiet Koniczyn



Rozkwitają. Milczą pośród liści.  
W kij związane lub pną się na  
kratę...

Dekoracje? Jeńcy? Statyści?  
Łatwo chwalić kwiaty,  
lecz być kwiatem...

(Maria Pawlikowska-Jasnorzewska)

Wielkie zdziwienie mnie ogarnęło - i ogarnia jeszcze - kiedy dowiedziałem się, że mam napisać ten tekst. Niezbyt przekonująco wyjaśniła mi ten fakt Drużna Naczelna (nie Naczelniczka). No, ale czegoż się nie robi dla "boskich diabłów" jak zatytułowano pewien poetycki zbiór. To moje zdziwienie spotęgowało się kiedy Teresa (czyli wspomniana wyżej Naczelna) precyzując swoje życzenie oznajmiła, iż ma to być tekst z przymrużeniem oka. Czy stworzyły mi się bardzo szeroko bo pióro mam śmiertelnie poważne.

Różnice jakie są niezbędne w wychowaniu chłopaka i dziewczyny intuicyjnie postrzegalem już w wieku niemowlęcym. Wraz z rozwojem fizycznym i duchowym - moim i moich koleżanek - przekonanie to pogłębiało się wbrew niszczącemu schematowi koedukacyjnej szkoły.

Progiem dla mojej świadomości była chwila kiedy w swoim macierzystym szczeplu ujrzałem drużny wyglądające jak "komandosi z Nawarony": workowate wojskowe spodnie, ciężkie wojskowe buty, zląpiący krok... Wśród tych militarnych rekvizytów zagubiły się mgły, motyle, szeleszczące strumienie, a serca stwardniały. Jestem esteta, lubię piękno stąd ten koszmarny widok ostatecznie mnie przekonał. Równocześnie powstała na mój prywatny użytek taka myśl, że dziewczyna powinna być jedynie uszlachetniona przez odrobinę męskiej twardości i zdecydowania. Wiktor Woroszyński napisał, że "czasem Joanna d' Arc jest chłopcem prawdziwym nie przebranym".

Jestem też człowiekiem, który w czasach Rzymskiego Imperium składał zapewne bogate ofiary bogini domowego ogniska. Stąd szczególnie mocno stawiam tezę, że kształtowana w drużynie harcerskiej dziewczyna musi być przygotowana do roli takowej bogini.

Jak nowoczesny jest to cel w dobie rozbitcia więzi i autorytetu rodziny nie trzeba nikokogo przekonywać (a zwłaszcza druhen). I do skonstruowania realizującego go programu komputery nie są potrzebne.

Miałem to szczęście, że widziałem jak z jajka wykluwa się pisklę. W Krakowie został zrealizowany eksperyment, który napewno w ZHP-1918 przygotował grunt dla tworzenia Organizacji Harcerek. Jeśli nie wprost, to w postaci przebudowy sposobu myślenia wielu instruktoerek, drużynowych. Myślę tu o utworzonym w r.1987 Kręgu Instruktoerek Harcerskich "Rzeka".

Stało się to po długich, często bezowocnych dyskusjach prowadzonych w środowiskach Ruchu Harcerskiego Rzeczypospolitej na temat harcerstwa żeńskiego. Po blisko 40 latach niebytu było to bardzo trudne. Zresztą sam z obecną Naczelną (wtedy Szefową Kręgu) prowadziłem długie, nocne Polaków rozmowy na temat co, jak, kiedy... Obserwacja pracy Kręgu posiała w mojej zatioczonej głowie myśl o jego symbolu: mapie Polski wpisanej w koniczynkę, przeciętej wstęgą Wisły, z zaznaczonym punktem Królewsko-Stołecznej Miasta. Oczywiście nie był to przykiad skromności, no ale w końcu spod Wawelu ten

impuls wyszedł i przybrał zorganizowaną formę. Od tego do metodycznych kręgów drużynowych harcerek w krakowskich hufcach i Organizacji Harcerek droga była już krótka. Krąg oprócz wytworzenia bardzo osobistych więzi (ciasteczka, herbatka, ploteczki) poprowadził bardzo ciekawe prace metodyczne.

Zwiady społeczne pozwoliły na wstępne opracowanie modelu wychowawczego harcerki, idącej w dorosłe życie dziewczyny. Śledząc ten proces nie oparłem się pokusie spotkania w "Wiedenskiej" przy kawie i przeprowadzenia wywiadu (zainteresowanych odsyłam do "Czuwajmy" nr 5/88). Niestety nie udało się skonfrontować wygłoszonych tam poglądów ze strząskaną harcerską rzeczywistością: zmieniła się formuła, zmieniły się możliwości i potrzeby.

Potem przyszła chwila historycznej refleksji jaką przyniosła warszawska wystawa "Harcerki". Trudne to było przedsięwzięcie, zwłaszcza, że nie była to wystawa historyczna mimo że na historycznych ekspozycjach oparta - lecz miała bardziej znaczenie metodyczne. Była ona swoistą "konferencją harcmistrzowską" i pozwoliła ustalić miejsce i stan świadomości instruktorek. Nie można jej pominąć jako istotnego etapu odradzania w harcerstwie ruchu żeńskiego. Przemyslenia wyniesione z Muzeum Woli oraz ze Złoty Z H P poza granicami Kraju w Rising Sun utwierdziły mnie w przekonaniu, że - aby nie doprowadzić do śmieszności - rozdział harcerstwa żeńskiego i męskiego musi być przeprowadzony na jakichś rozumnych zasadach, bliższych może życiu niż sytuacji z lat 30- tych. Oczywiście jest, że nie można przeprowadzić tego przy użyciu siekiery. Rozdział organizacyjny musi być spójny z odpowiadającymi mu pracami metodycznymi i programowymi, a przede wszystkim uwzględnić winien bliską współpracę drużyn harcerek i harcerzy w szkołach.

Obroncy koedukacyjności rzucają na szalę argument obozów: dziewczyny same nie zorganizują obozu, nie zbudują urządzeń... Zadam pytanie: dlaczego? Przecież te urządzenia nie muszą być stawiane z 30- metrowych sosen i wzmacniane polodowcowymi

głazami. Równie dobrze mogą być zaskakujące w środku lasu delikatne (a zarazem mocne) pólki, korzenne obrazy (nie mylić z przyprawami). Tymczasem one (te harcarki) też muszą być samodzielne; i to nie tylko w kuchni. Przy okazji obozów i wędrowek jawi się problem o szerszym wymiarze, problem rodzący pewne niebezpieczeństwa.

Niedobrze byłoby gdyby drużny zamknęły się w szmatkach, herbatkach, rozmowach, piosenkach, a zapomniały o swoich sprawnych fizycznie... organizmach (albo ciałach). Trochę sportu nikomu jeszcze nie zaszkodziło, a na to żeby stać się kwiatem (patrz motto) wpływ ma niebagatelny.

Pisałem już powyżej o stroju harcerek negatywnie. Spódnica, sukienka powinny być punktem wyjścia. Moda, jeśli mądra też nie jest złem. I nie jest też zbrodnią trochę załotności bo - jak pisała M.Pawlikowska-Jasnorzewska - to "załotność jest pachnąca i różowa a mądrość żółta i sucha".

Proszono mnie o odpowiedź na pytanie: jakiej ja harcerczy życzę sobie harcercy? : delikatnej i opiekuńczej, zdecydowanej i twardej, poetyckiej ale i takiej, która pójdzie w góry albo zagra w siatkówkę, takiej, wysuwając obrus rzuci go dla jakiejś szalonej eskapady, rodzinnej ale samodzielnej i przebojowej, zainteresowanej sprawami społecznymi i otwartej na ludzi, odpowiedzialnej ale i zwariowanej.

Zdziwiłem was? Oczywiście, bo harcercz powinien być odwróceniem tego modelu.

I jeszcze prośba ( tzn. że trzeba ją spełnić ): nie zróbcie z Organizacji Harcerek wyspy Amazonek gdzie harcerczy dopuszcza się raz na rok, a potem morduje.

hm WOJCIECH HAUSNER





## "Lawa"

Scenariusz i reżyseria Tadeusz Konwicki, muzyka: Zygmunt Konieczny.

Nie jest to - na szczęście! - ekranizacja dramatu Mickiewicza i jeżeli sędzicie, że obejrzenie filmu zastąpi Wam przeczytanie lektury, jesteście w błędzie. Wręcz przeciwnie - dla pełnego zrozumienia go potrzebna jest bardzo dobra znajomość utworu, gdyż liczne skróty, opuszczenia i przestawki tekstu mają sens i swoje znaczenie. Opowieść o litewskim obrzędzie przywoływania dusz zmarłych, o męczeństwie polskiej młodzieży więzionej przez Moskali, o zaprzędaniu i służalstwie niektórych pseudopatriotów w latach po powstaniu listopadowym - nabiera w filmie szerszego wymiaru, uwspółcześnia się. Tekstami Gustawa Kondrada operuje nie tylko on sam, ale też powołałny do życia przez Konwickiego Poeta. To on właśnie tworzy pomost pomiędzy latami 30-tych XIX wieku, a wiekiem XX. Przy oskarżycielskich słowach Wielkiej Improwizacji kierowanych do Boga: "... a ty, mądrze i wesoło zawsze rządziś, zawsze sądziś i mówią, że ty nie błędziś..." na ekranie pojawia się oświecimska brama z napisem "Arbeit macht frei". Z obrazami starej cementarnej kaplicy kontrastuje Pałac Kultury. Łączność "między dawnymi i młodszymi laty", wieczna aktualność naszej historii, ponadczasowe problemy człowieka, szczególnie Polaka - to wyznaczniki filmu - obrazu, na który nie pójsć nie można.

Listopad 1989 roku upłynął w warszawskiej "Zachęcie" pod znakiem światowej fotografii prasowej. Taką bowiem wystawę mogli oglądać mieszkańcy stolicy, a wśród nich ja. Trudno pisać o każdym z 250 zdjęć zebranych na wystawie, zadowolę więc czytelnika swoimi wrażeniami: to dobrze, że fotoreportaż są zawsze tam, gdzie się coś dzieje, że robią ciekawe zdjęcia (czytaj - docierają do najbardziej niebezpiecznych miejsc świata), ale czy życie na Ziemi to tylko wojny, głód, bieda, kataklizmy, zbrodnie i spotkania na szczycie?

Dlaczego utrwałać tylko destrukcję i śmierć, a nie budowanie, tworzenie, radość życia?

Wydaje mi się, że autorzy wystawy przesadzili z okropnościami - ponad połowa eksponatów wywołuje u odbiorcy smutne odczucie. Mówiono dotąd, że XX wiek upływa pod znakiem okiełznania atomu i podboju kosmosu, a tymczasem nie zauważyłam tego po obejrzeniu wystawy - nie ciągnę rozwój cywilizacyjny, jak chcą niektórzy, ale raczej zapowiedź końca świata i Sądu Ostatecznego ujrzałam. Mam uczucie niedosytu - oczekiwałam czegoś bardziej monumentalnego z lepiej przygotowaną stroną informacyjną. To żal do autorów podpisów pod zdjęciami a raczej do polskiej strony przedsięwzięcia (CAF). Francuzi, Anglicy, czy Niemcy (lub ludzie znający ich język) mogli rozszerzyć swoją wiedzę ogólną po obejrzeniu ekspozycji. Polskiego widza zbywano krótkimi objaśnieniami - nie zaś dosłownymi tłumaczeniami. Uważam mimo to, że warto było pójść w niedzielne przedpołudnie do "Zachęty" choćby dlatego, że przeciętny Polak nie ma szansy zobaczenia w prasie codziennej i periodykach tak wybitnych zdjęć. Poza tym wystawa World Press Photo ma rangę dokumentu naszych czasów.

Każda harcerka mająca ambicje orientowania się w tym, co dzieje się dookoła niej - blisko i daleko, czuła na cierpienie innych i gotowa do podjęcia potrzebnej służby społecznej powinna zobaczyć tę ekspozycję.

World Press Photo, Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych "Zachęta" Pl. Małachowskiego w Warszawie, sponсорzy: Kodak KLM i inni.

■ ■ ■

"Niniejszy pamiętnik ma stanowić odbicie obrazu Mrszałka we wspomnieniu osoby najwyczajniejszej, niezasłużonej, nie mającej za sobą żadnej pracy politycznej" - pisze w słowie wstępnym do książki pt. "Ścieżka obok drogi" autorka Kazimiera Iłakowiczówna Sławną polską poetką, sekretarz Ministra Spraw Wojskowych, a faktycznie sekretarka Józefa Piłsudskiego. Napisała tę książkę w 1936 roku dla dziewcząt, "znajdujących się na progu życia dorosłego, a także dla dziewcząt, które teraz są jeszcze niemowlętami albo się może nawet dotąd nie urodziły" - a więc jak najbardziej zgodnie z intencją autorki możemy czuć się jej adresatkami. Książka poświęcona jest nie tyle marszałkowi Piłsudskiemu, co przeżyciom kobiety postawionej tak wysoko w hierarchii międzywojennego państwa polskiego. Nie stanowi ona dokumentu historycznego epoki, niewiele dowiadujemy się z niej o polityce, osobowości, działaniu Marszałka, ale za to sporo w niej kobiecego stylu, przemyśleń, rad i sugestii. Określona w jednej z recenzji "książką dla czytelnika infantylnego" pełna jest jednak swoistego wdzięku, a także ważne dla nas, harcerki materiału do gawęd,

nie tyle historycznych, co ... psychologicznych na tle historycznym. Znajdujemy tu także "praktyczne" problemy np. kwestia "odpowiedniego ubrania kobiety" ("ubranie jest dopełnieniem człowieka i w nim wyraża się tysiące zalet i wad naszego charakteru"), czy jej zachowanie w otoczeniu innych osób ("Kobietom jest specjalnie trudno, bo jeśli są specjalnie uprzejme, trafiają je zarzut, że chcą otoczenie przekupić swą kobiecością, a jeśli twarde - że się mądzą, że chcą rządzić i że przecie to, ostatecznie, tylko baby").

Zachęcam więc serdecznie do sięgnięcia po ową pozycję, a wszystkim potencjalnym czytelniczkom dedykuję jedno z przesłań poetki - sekretarki, ale przede wszystkim kobiety:



"Nie godzi się przechodzić w milczeniu wobec zła i biedy. Trzeba być nietaktownym, niedyskretnym, wtrącałskim. Nie zostawcie pijanego śpiącego na mrozie, nie bójcie się policji, ani choroby, ani śmieśszności, wszy ani utraty dobrego imienia. Bójcie się ludzkiej krzywdy (...)."





Współpracy Redakcyjnej "Rzeki" kilka dni  
od starej instruktorce Organizacji Harcersk  
dawnego ZHP:

Mieli wam "Rzeki" wypłyną z dawać, występ  
zrédet, wiele będzie porównań wielkich kawał-  
nyości, i w drodze do mora wielu osób w sobie  
to, co jest strasne piękne i dobre, a more zasile  
zdrową modę. Tak bardzo wam potrzeba czystości!

Nowaj!

Łofia Floriak, harcerka,  
w Harcerstwie od 1924 roku.

Warszawa 2 grudnia 1989r.

## Z biegiem rzeki



Dn. 11 listopada 1989r.  
Naczelnictwo ZHP-1918 wezwa-  
ło do podjęcia zadań Pogoto-  
wia Zimowego.

W tym dniu minęła kolejna  
rocznica odzyskania Niepodle-  
głości, rocznica ofiary jaką  
składali Polacy przez dzie-  
sięciolecia walki o wolność.  
I właśnie w tym dniu szcze-  
gólnego znaczenia nabiera  
harcerska służba.

Każda drużyna harcerok  
powinna znaleźć dla siebie  
miejsce do działania, do  
służby bliźniemu. Wokół nas  
jest tyle biedy, słabości,  
starości i ludzkiego niesz-  
częścia - w zimie dotknię-  
tym tym ludziom bardzo tru-  
dno będzie żyć i przeżyć.

Aby ta harcerska służba  
spełniła swoją rolę nie mo-  
że być ona oderwana od śro-  
dowisk i instytucji, które

na codzien niosą swoją po-  
sługę człowiekowi potrzebu-  
jącemu: musi być ona reali-  
zowana w porozumieniu z ni-  
mi. PCK, PKPS, Towarzystwo  
im. Brata Alberta, Kościół  
to są Wasi sojusznicy. A  
rodzice, a Koja Przyjaciół  
Harcerstwa? Nie ograniczaj-  
cie się do swoich - na pew-  
no wartościowych - pomysłów.  
Niech siły ludzi dobrej wo-  
li nie ulegają rozproszeniu.

